

JEST BOSKO!



www.winogrady.salezjanie.pl

Roraty

w dni powszednie
o godzinie 6.30



Przybądź, bo czekamy!

CZY JEST BOSKO?

Przed laty była wydawana przez naszą parafię gazetka pt. „Jest Bosko”. Bardzo mi się podoba wieloznaczność tego tytułu. Z jednej strony przywołuje on osobę założyciela wspólnoty salezjańskiej, a z drugiej stwierdza że „jest bosko”, czyli doskonale i radośnie, ale i po bożemu. Czy fakt, że przez ostatnie lata pismo nie było wydawane, oznacza, że Bosko (lub bosko) nie jest lub nie było? Z obawy, aby ktoś tak nie pomyślał, postanowiliśmy reaktywować gazetkę i znów proklamować hasło: „Jest Bosko”!

Ale intencją wznowienia pisma jest też głębsza. W wypowiedziach formułowanych m.in. podczas spotkań synodalnych w naszej parafii pojawiał się temat niedosytu relacji międzysobowych wewnątrz wspólnoty parafialnej – zarówno pomiędzy świeckimi jak i między świeckimi oraz kapłanami. Gazetka ma więc służyć pogłębieniu więzi, wzajemnemu poznaniu się i polubieniu, abyśmy bardziej mogli się podobać naszemu Ojcu. Dążąc ku temu celowi, chcemy w naszym piśmie podejmować różne zagadnienia: przedstawiać sylwetki, opinie i nauczanie naszych duszpasterzy, informować o bardziej lub mniej przyziemnych sprawach i wydarzeniach dotyczących naszej społeczności, przybliżać wspólnoty formacyjne i grupy działające przy naszej parafii, opisywać sprawy, którymi zajmuje się rada parafialna, wreszcie promować wartościową kulturę na naszym lokalnym winogradzkim podwórku. Mamy nadzieję, że wciągniemy naszych Czytelników do współdziałania dla dobra wspólnego – choćby poprzez pisanie listów do naszej redakcji, wskazujących co i jak można zrobić lepiej, czy deklarujących chęć zaangażowania na jakimś ważnym, może zaniedbanym polu. Sami jesteśmy wolontariuszami mającymi swoje rodziny, pracę zawodową i inne zajęcia, a co za tym idzie – ograniczone zasoby czasowe. Również nasi kapłani mają wiele różnych obowiązków. Dlatego tak bardzo ważne są choćby małe okruchy czasu ofiarowane przez wielu z nas na rzecz dobra wspólnego jakim jest nasza parafialna rodzina.

Tematem przewodnim numeru jest trwający w Kościele powszechnym od ponad roku bezprecedensowy synod, do którego po raz pierwszy zostali zaproszeni wszyscy świeccy na całym świecie. Temat ten wzbudza wiele kontrowersji. Porusza go w swoim artykule ksiądz proboszcz Waldemar Kapusta. Również ksiądz dyrektor Artur Rzepecki dzieli się swoimi przemyśleniami na ten temat w wywiadzie udzielonym naszemu piśmie. Ponadto w dziale "Kultura" ks. Piotr poleca sensacyjną książkę religijną oraz przybliżamy twórczość parafialnego muzyka, Rajmunda Grala. Przedstawiamy też świadectwo Agaty, informacje nt. rady parafialnej i prezentujemy pierwszą z serii małą wspólnotę działającą przy naszej parafii: Salezjańskie mamy.

Życzymy inspirującej lektury!

W imieniu zespołu redakcyjnego – Krzysztof Gibasiewicz



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia redakcja składa wszystkim swoim Czytelnikom życzenia wiary w Tego, który Jest, nadziei, która zawieść nie może i miłości rodzącej miłość.

Czasopismo „Jest Bosko” wydawane jest przez Parafię Rzymskokatolicką pw. św. Jana Bosko w Poznaniu. Redakcja: Krzysztof Gibasiewicz, Marcin Reguła (skład), Marek Danielak (zdjęcia), Sławomir Góral (druk), ks. Marek Marchwicki (asystent kościelny). E-mail: jestbosko.winogrady@gmail.com
Elektroniczna wersja czasopisma dostępna jest na stronie parafii: <https://winogrady.salezjanie.pl>

Zakończył się już parafialny etap Synodu naszej Archidiecezji. W związku z tym, chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy wzięli czynny udział w naszych spotkaniach synodalnych, jak również tym, którzy zechcieli udzielić odpowiedzi na postawione pytania synodalne. Jednocześnie chciałbym podzielić się z Wami osobistymi refleksjami, jakie nasunęły mi się w kontekście odbytych spotkań grup synodalnych w naszej Parafii. Dziękuję Panu Krzysztofowi, który pełnił funkcję koordynatora, a także pozostałym moderatorom, którzy z nim współpracowali. W moim przekonaniu parafialny etap Synodu był owocnym czasem wzajemnego słuchania i rozeznawania. Niewątpliwym owocem działania Ducha Świętego jest to, iż w prace 15 grup synodalnych w naszej parafii zaangażowało się blisko 120 osób - od 19 do 70 roku życia. Po zakończeniu spotkań synodalnych nasunęły się 3 ważne pytania:

- jak w codziennym życiu Parafii wykorzystać doświadczenie synodalne?
- jak sprawić, aby nasza Parafia stała się naszym domem, wspólnotą wspólnot, a nie jedynie urzędem, w którym załatwiane są „usługi duchowe”?
- w jaki sposób ożywić wspólnotę parafialną?

W trakcie parafialnego Synodu pojawiło się wiele godnych uwagi postulatów, m.in. to, iż potrzebna jest systematyczna i konsekwentna „praca u podstaw”, a także zmiana mentalności, zarówno u osób świeckich, jak i osób duchownych. Ale - jako proboszcz naszej Parafii na Winogradach - pozwolę postawić pytanie: w jaki sposób miało to być dokonane...?

Uważam, że parafialny Synod był istotnym momentem wzajemnego spotkania i słuchania, dostrzeganiem nie tylko tego, co nas różni, lecz przede wszystkim tego, co nas łączy. Była to swego rodzaju „podróż mistyczna”, której celem nie było stworzenie jakiejś idealnej wizji wspólnoty Kościoła, lecz sam Pan Jezus. W trakcie spotkań synodalnych dostrzegliśmy to, jak bardzo się wszyscy różnimy, jak wiele mamy pomysłów, co należy we wspólnocie Kościoła zmienić, a co zachować, jak Kościół powinien wyglądać. Z pewnością różnic tych istnieje wiele i mam świadomość, że trudno te wszystkie pomysły jednocześnie wcielić w życie. Wiem jednak, że łączy nas to, co najważniejsze, a mianowicie pragnienie podążania za Jezusem Chrystusem, naszym jedynym Panem i Zbawicielem. To właśnie bardzo mocno wybrzmiało w trakcie naszych synodalnych spotkań.

Co ja, jako proboszcz naszej Parafii pw. św. Jana Bosko na Winogradach, odczuwam po zakończeniu etapu parafialnego Synodu Archidiecezji? Przede wszystkim odczuwam ogromną wdzięczność za wszystkie odbyte z Wami spotkania. Mam również świadomość tego, iż organizowanie kolejnych wydarzeń (kawiarenka, gazetka, festyn parafialny, organizowane pielgrzymki, spotkania synodalne, rekolekcje zawierzenia Maryi itp.), bez kompleksowego pomysłu na całość, nie zmienia sposobu postrzegania naszej Parafii przez niemalą liczbę ludzi tutaj zamieszkujących jedynie jako „punktu usługowego”, a nie jako żywą Wspólnotę Wiary.

Każdy z nas ma świadomość miejsca, jakie zajmuje we wspólnocie Kościoła, w której może wypełniać własne posłannictwo, według tych darów i talentów, jakie otrzymał od Stwórcy. Wszyscy służyliśmy wspólnocie naszej Parafii. Wspólnym naszym zadaniem jest zapalanie innych do troski o sprawę Kościoła. Zachęcam, aby osoby zaangażowane w spotkania synodalne, jak również i te, które w nich nie uczestniczyły, ale którym nie są obojętne sprawy Parafii, zapoznały się z przygotowanym dokumentem, jaki w wersji elektronicznej dostępny jest na stronie internetowej Parafii.

Mam świadomość tego, iż niektóre z zawartych tam opinii są sformułowane w sposób radykalny, a nieraz ostry, lecz starajmy się je odczytywać jako wyraz miłości i troski o Kościół, który jest naszym wspólnym domem, za który powinniśmy czuć się współodpowiedzialni. Każdy może odnaleźć w nim dla siebie inspirację, która będzie pomocą w umacnianiu osobistej wiary, ale będzie również służyć umacnianiu i budowaniu naszej Parafii. Każdy z nas, już od dzisiaj, może przystąpić do działania. Synod to nasza droga na wzór Jezusa Chrystusa. Każdy w tej drodze ma swoje miejsce, każdy jest powołany do głoszenia Słowa Bożego.

ks. proboszcz Waldemar Kapusta - SDB

Podsumowanie synodu na etapie parafialnym można znaleźć na stronie parafii (<https://winogrady.salezjanie.pl/>), a na etapach archidiecezjalnym i ogólnopolskim – na stronie <https://synodpoznan.pl/> (zakładka „do pobrania”).

Wywiad

z księdzem dyrektorem Arturem Rzepeckim SDB

Krzysztof Gibasiewicz:
Szczęść Boże! Czy mógłby ks. dyrektor krótko opowiedzieć naszym czytelnikom skąd Ksiądz pochodzi, jaką odebrał edukację, kiedy otrzymał święcenia kapłańskie, jakie ma doświadczenia duszpasterskie i od kiedy służy w naszej parafii, w tym jako Dyrektor Wspólnoty?



Szczęść Boże. Utarła się taka opinia w gronie salezjanów, że do Poznania trafia najwięcej współbraci z Lubina, albo szerzej z Dolnego Śląska, więc i ja jestem tego potwierdzeniem. Pewnie wynika to z tego, że na pewnych latach było wiele powołań z Lubina, gdzie salezjanie prowadzą kilka placówek (w tym 3 parafie i 2 szkoły). Uczyłem się w jednej z nich, w Liceum Salezjańskim, a następnie był nowicjat i studia teologiczne na Uniwersytecie Jana Pawła II w czasie pobytu w seminarium w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjąłem w 2006 roku. Najpierw pracowałem w naszych salezjańskich placówkach w Sosnowcu, potem we Wrocławiu i wreszcie tu w Poznaniu, gdzie jestem najdłużej, bo 11 rok, w tym dyrektorem - 7 lat.

Synod - wywiad c.d.

KG: Jak Ksiądz Dyrektor przyjął informację, że do udziału w obecnym synodzie zostali zaproszeni wszyscy, chyba bez wyjątku, świeccy z całego świata w tym wszyscy świeccy z naszej parafii? Z zaskoczeniem, nadzieją, sceptycyzmem?

Oczywiście, że z nadzieją. Cieszę się, że o tym mówimy, bo wokół synodu narosło bardzo dużo różnych myśli, pragnień i oczekiwań. Każdy ma swoje uwagi i spostrzeżenia i bardzo dobrze. Trzeba rozmawiać, byle w duchu miłości.

Kościół od zawsze jest synodalny. Co prawda jego synodalność przez wieki różnie wyglądała i trzeba to powiedzieć, to jednak papież Franciszek ogłaszając go, jako powszechny i zapraszając do niego cały Kościół, a nawet tych, którzy formalnie do niego nie należą, przypomniał tę prawdę. I dobrze. Mamy takie czasy, że potrzeba zatroszczyć się o naszą Rodzinę, jaką jest Kościół, a ta forma synodu może w tym bardzo pomóc. Oczywiście pod warunkiem, że się dobrze z niej skorzysta.

KG: Minął ponad rok od ogłoszenia obecnego synodu. Zakończyły się już trzy jego etapy – parafialny, diecezjalny i krajowy. W naszej parafii udział wzięło w nim ok. 120 osób świeckich, co stanowi ok. 5% regularnie praktykujących wiernych. Czy zapoznał się Ksiądz Dyrektor z podsumowaniem tych spotkań? Co Ksiądz szczególnie w nim zaskoczyło lub zainspirowało?

Oj wiele rzeczy, zarówno na plus, jak i na minus. Po pierwsze miło było słyszeć, że aż tyle małych grup synodalnych udało się zawiązać przy naszej parafii. To w obecnej sytuacji Kościoła lokalnego rzecz pokazująca, że ludziom zależy na wspólnocie, do której należą. Tu warto docenić starania koordynatora p. Krzysztofa, a także innych moderatorów. Możliwość wypowiedzenia się na temat Kościoła i w Kościele każdego, kto miał takie pragnienie, jest bezcenna. Szkoda z drugiej strony, że grupom udało się spotkać tylko raz, albo dwa razy. Powiedziałbym, że to dopiero załączek synodu.

Inna sprawa, że podczas spotkań uczestnicy koncentrowali się na sprawach Kościoła, które w ich opinii należy zmienić lub poprawić. Dobrze, że zauważono ogrom dobra w naszym lokalnym i powszechnym Kościele, ale żeby właśnie móc mówić o tym, co należy zmienić lub poprawić trzeba z pewnością zadbać o SPOTKANIE i nie musi to być koniecznie taka forma, jak ta spotkań w małych grupach, mam tu na myśli wszystkie przestrzenie spotkania, bo tylko wtedy, gdy się dokonuje spotkanie, istnieje możliwość prawdziwego poznania, a dopiero kiedy jest poznanie drugiego człowieka, można mówić o tym, co należy zmienić lub poprawić, bo zmiany dokonywać mają konkretne osoby, ze swoimi możliwościami i ograniczeniami, a synod to nie tylko wypowiedzenie swoich oczekiwań wobec innych czy w ogóle Kościoła, ale to szukanie rozwiązań, a mówiąc lepiej szukanie wspólnej drogi do przebycia. Na własnej skórze doświadczyłem tego, że kiedy osoby się lepiej poznają, to ich oczekiwania względem siebie potrafią się bardzo zmienić.

Tego poznania siebie nawzajem, jak i spotkań poprzedzonych dłuższym modlitewnym rozeznaniem trochę mi zabrakło, ale zdaję sobie sprawę, że pewne ramy czasowe narzucone z góry, z pewnością w tym przeszkodziły. Ufam jednak, że

jeszcze nie straconego, że ciągle można pielęgnować i różne formy spotkań, i wzajemne poznawanie się, a także modlitewne rozeznanie, bo synodalność musi trwać. Szczególnie, że jednym z ważnych wniosków z naszych parafialnych synodalnych spotkań jest potrzeba głębszych relacji osób, kapłanów i świeckich oraz świeckich między sobą. Bez tych relacji, bez głębszego poznania, bardzo łatwo zbyt szybko wyciągać wnioski, stawiać oceny. A tu chodzi o to, aby wzajemnie sobie pomóc we wspólnocie, a nie coś wytknąć.

KG: Większość diecezji Polski przygotowała podsumowania przebiegu synodu na swoim terenie, a niedawno Episkopat Polski przedstawił podsumowanie ogólnopolskie. Czy jest to dokument, który został jakoś przeanalizowany przez wspólnotę księży salezjanów z Winograd? Czy może Ksiądz Dyrektor podzielić się ewentualnymi wnioskami z tych analiz?

Jeśli chodzi o syntezę krajową synodu, to pozostawiliśmy zapoznanie się z nią i przeanalizowanie jej każdemu osobno. Owszem, dzielimy się naszymi spostrzeżeniami i myślami przy różnych okazjach np. podczas wspólnie przeżywanych posiłków, ale nie było jeszcze dogłębnej analizy. Skupiliśmy się na naszej lokalnej parafialnej syntezie, o której rozmawialiśmy wiele razy podczas zebrań wspólnoty.

Tym, co jakoś od razu zwróciło moją uwagę, gdy chodzi o syntezę krajową, to wyraźne zaznaczenie w niej tego, że synod jest wsluchiowaniem się w głos Ducha Świętego, który mówi do Kościoła. A jeśli tak, to zgadza się to z tym, o czym już wspominałem, że wszelkie inicjatywy i pomysły, są jakby drugorzędne. Zarówno one, jak i relacje w Kościele, potrzebują wspólnej modlitwy. Co więcej, jeśli Duch Święty mówi do Kościoła, to mówi także do każdego z osobna. Zatem modlitwa osobista staje się warunkiem przed wypowiedzeniem się na temat zmian i ich wprowadzeniem w Kościele. Dla mnie stwierdzeniem kluczem w tej analizie jest kwestia formowania do synodalności jako jeden z owoców synodu. Bo synod się nie kończy i potrzeba na stałe jego ducha, synodalnego sposobu myślenia, a zwłaszcza osobistego nawrócenia każdego z nas. Żeby odnowić wspólnotę Kościoła potrzebujemy uczyć się wspólnego wędrowania, budowanego na otwartości i wyrozumiałości.

KG: Z mediów dochodzą informacje, często niepokojące, że w podsumowaniach synodalnych innych krajów, np. Niemiec czy Belgii formułowane są niekiedy bardzo daleko idące postulaty zmian w nauczaniu Kościoła, np. w odniesieniu do oceny moralnej czynów homoseksualnych, często z poparciem Episkopatów, jednak przy udziale stosunkowo niewielkiej liczby wiernych (rzędu 1%). Czy nie ma Ksiądz Dyrektor wrażenia, że Kościół w niektórych krajach postanowił podporządkować swoje nauczanie polityczno-poprawnościowym trendom zlaicyzowanych społeczeństw, w oderwaniu od Ewangelii i Tradycji Kościoła?

Nie powiedziałbym, że postanowił. Raczej to wynika z tego, że ktoś się pogubił. Gubimy się we współczesnym świecie i efektem tego są grzechy, grzechy Kościoła. To smutne, jeśli w jakimś miejscu Kościół odchodzi od Ewangelii, to na pewno boli. Warto również przy tym pamiętać, że Kościół przez wieki

Synod - wywiad c.d.

przeżywał różne momenty i te wspaniałe i te mniej chlubne. Czasem sponiewierany grzechami hierarchów, ale i wiernych, prezentował się mówiąc delikatnie bardzo słabo. Jednak Kościół jest święty świętością Chrystusa. Oczywiście my wszyscy w każdym momencie możemy swoimi czynami tą świętość Kościoła albo osłabiać, albo wzmacniać. Ja bym za dużo nie skupiał się na tym, że gdzieś w jakimś miejscu w Kościele jest nie do końca tak, jak być powinno, czy to ze względu na księży, czy na świeckich, na grzechy biskupów czy rodziców. Grzech każdego z nas, nawet popełniony w zaciszu swojego domu, jest zaprzeczeniem nauki Kościoła, wykrzywieniem jego obrazu i osłabieniem jego świętości. Jedne rzeczy są bardziej widoczne, inne mniej.

Pewne jest jedno, że Kościół nie może zmienić doktryny i nie zmienia. Grzech trzeba nazwać grzechem, choć może w jakiejś społeczności ktoś próbuje to inaczej nazywać, albo „zmiękczać” naukę Kościoła. Takie sytuacje w Kościołach niektórych krajów - choć na pewno przykre - mogą nas jeszcze bardziej mobilizować do tego, żeby w naszej lokalnej wspólnotie, dbać o prawdziwą relację z Bogiem w wierności zachowywanym przykazaniom, a nie próbować odpuszczać z tego, do czego zaprosił nas Pan Jezus w Ewangelii. Nie możemy też zapominać o modlitwie za naszych braci i siostry w Kościele w innych krajach. Na tym polega wzajemna pomoc, która wpisuje się w synodalność.

KG: Wróćmy do naszego parafialnego podwórka. Wielu z nas parafian ogranicza swoje zaangażowanie w Kościele do udziału w niedzielnej mszy świętej i korzystania z sakramentów świętych. Gdzie Ksiądz Dyrektor widzi konkretne pola do zaangażowania świeckich i kapłanów, aby nasza parafia była dojrzałą i żywą wspólnotą atrakcyjną dla młodych i starszych?

Tych pól jest wręcz nieskończona ilość. Od przygotowania liturgii, przez wspieranie potrzebujących, po sprawy strukturalne czy wprost budowlane albo materialne. W zasadzie w każdej dziedzinie może istnieć wpieranie się nawzajem świeckich, świeckich i kapłanów. W wielu sprawach naszej parafialnej wspólnoty udaje się to robić. Świeccy pomagają na każdym odcinku i widać to zaangażowanie świeckich, ale i starania kapłanów. Mamy różne schole dziecięce, młodzieżowe, Domowego Kościoła, Służbę Liturgiczną, wspólnoty młodzieżowe i dla starszych, wielość Mszy Świętych czy nabożeństw, Mszę Świętą w tygodniu o godz. 12:00, w Wielkim Poście w każdy piątek jest chyba 5 Dróg Krzyżowych. To tylko niektóre dobre rzeczy, które są bogactwem naszej wspólnoty. Owszem, jak wynika z syntezy możemy uatrakcyjnić np. Gorzkie Żale czy wprowadzać kolejne nabożeństwa, ale trzeba mierzyć siły na zamiary i zobaczyć, czy o to wszystko jesteśmy w stanie zadbać. Nie chcę tu powiedzieć, że mamy poprzestać na tym, co mamy, trzeba się rozwijać, podejmować nowe inicjatywy, które będą służyć wspólnotie, ale musimy zdawać sobie sprawę z ograniczonych możliwości zarówno świeckich, jak i kapłanów. Nie można mieć wszystkiego, bo żadna parafialna wspólnota nie ma wszystkiego; i wcale nie o to chodzi, żeby miała. Może dziwnie to zabrzmie, ale może wspólnota ma czegoś nie mieć i to jest dla niej lepsze. Rozeznaliśmy to dobrze? Zobaczmy. Z tego, co wiem, to ks. Proboszcz od wielu lat walczy szukając prawdziwego kościelnego, który byłby na cały

etat, albo zmieniał się z siostrą w zakrystii. No i niestety, nie jest to proste, nie ma chętnych wśród świeckich na takie stanowisko. A wszyscy byśmy chcieli widzieć owoce pracy takiej osoby. A może mamy jej nie mieć? Może do czegoś jest nam potrzebna taka sytuacja, jaka jest? Sytuacja braku. Warto pytać o to Pana Boga. Dlatego potrzeba dużo delikatności i szacunku we wprowadzaniu zmian, a zwłaszcza dobrego rozeznania.

Znów wrócę do wzajemnego poznawania się. Potrzebujemy rozeznąć, co jest dla nas potrzebne i czy my to będziemy w stanie realizować. Może coś się nie sprawdzi i wprowadzimy jeszcze coś innego. Ale równie ważne od tego co wprowadzimy, a może jeszcze ważniejsze, jest to, żeby się przy tym nie poranić, ale wręcz przeciwnie, okazać miłość, zrozumienie, życzliwość. Dlatego wracam ciągle do tej znajomości. Podam przykład. Pewnie nie wszyscy wiedzą, że nasi kapłani, choć odprawiają Msze Święte w parafii, nie są jej „pracownikami na cały etat”. Mają swoje zaangażowania w różnych miejscach Poznania, a nawet Polski. Można by było zaryzykować stwierdzenie, że w parafii są okazjonalnie. Nota bene są takie lokalne wspólnoty katolickie, gdzie w ogóle nie ma na stałe kapłana. Ksiądz przyjeżdża, żeby wyspowiadać ludzi, odprawić Mszę Świętą, trochę z ludźmi pobyć, a wspólnota żyje jak rodzina, jest bardzo żywa, aktywna, dynamiczna. To pokazuje, że we wspólnotie istnieją nieskończone pokłady, ale też wspólnota jest miejscem, gdzie najłatwiej się poranić. Musimy, chcąc naszą wspólnotę rozwijać, mieć tego świadomość.

Pan Jezus założył Kościół z Apostołów i wymagał od nich. Tak, to prawda, ale też miał świadomość z kim ma do czynienia, że nie wszystko rozumieją, że nie są w stanie, że nawet zrobią rzeczy straszne, zdradzą Go i opuszczą. Jesteśmy często słabi, ograniczeni. Czasami o tym zapominamy. Oczywiście to nie koniec tej historii. Kiedy Apostołowie otrzymali Ducha Świętego, to byli w stanie oddawać męczeńsko życie za Pana, za Jego i swój Kościół, za wspólnotę. No i wtedy Pan Jezus wcale nie musiał ich do niczego zachęcać, zapraszać, dawać im pomysły, ani nie musiał ich nikt specjalnie mobilizować. Ale właśnie. Otrzymali Ducha Świętego, który ich umocnił. Pozwalajmy umacniać się Duchowi Świętemu na modlitwie, zaczynamy od osobistego nawrócenia, a dalej czy nas ktoś prosi czy nie, angażujemy się sami z siebie, pytając brata lub siostry ze wspólnoty: Czy mogę ci w czymś pomóc? I dalej zachęcajmy się wzajemnie do dobra na rzecz wspólnoty, szanując innych wolność, potrzeby czy pragnienia. Choćby małe dobro, ale podjęte z miłością, samo się obroni, i będzie na tyle atrakcyjne, że zadziała przyciągająco i skłoni wielu do zaangażowania się w to dzieło. Dlatego ja zanim zaprosiłbym do wspólnego działania, zaangażowania na jakimś polu, co oczywiście trzeba robić, zachęcałbym wpierrw do osobistego rachunku sumienia. Zaczynamy od siebie. Zanim komuś powiem, jak coś może zrobić, warto się zastanowić, co ja mogę zrobić, co zmienić ze swojej strony, co jeszcze dać od siebie. Wspierajmy się nawzajem w różnych sytuacjach naszego życia, szczególnie tych trudnych, których dziś nie brakuje. Bo to jest konkretne świadectwo Kościoła i owoc synodalności. Osobiście chcę w tym miejscu podziękować wszystkim Parafianom za wielką troskę o naszą parafię, ale i o nasz Dom Zakonny, za każdy dobry uczynek i wsparcie, bo my salezjanie żyjemy tutaj tak naprawdę dzięki Wam.

Książki Piotr poleca - rekomendacja książki Michael O'Brian „Ojciec Eliasz. Czas Apokalipsy”

Liturgia pierwszych dwóch tygodni adwentu zwraca naszą myśl ku obietnicy Pana Jezusa, że na końcu czasów powróci on, aby zakończyć historię ludzkości w jej obecnej formie i ustanowić ostateczne Królestwo Boga ze zmartwychwstałą ludzkością w odnowionym wszechświecie. Jedną z ciekawszych powieści, które w sposób literacki traktują o czasach ostatecznych jest „Ojciec Eliasz. Czas Apokalipsy” autorstwa kanadyjskiego pisarza katolickiego irlandzkiego pochodzenia - zwanego „katolickim Tolstojem” - Michaela O'Briana.

Powieść została napisana na początku lat dziewięćdziesiątych i rzeczywistość świata w niej przedstawiona przystaje dość dobrze do naszej dzisiejszej rzeczywistości dwudziestego pierwszego wieku. Może jedynym wyjątkiem jest brak rozwiniętego tak jak dzisiaj internetu, telefonii komórkowej i sztucznej inteligencji. Książka ma charakter chrześcijańskiej powieści sensacyjno-spiegowskiej z głębokimi wątkami religijno-egzystencjalnymi.

Wątek sensacyjny nawiązuje do misji powierzonych przez papieża karmelicie żydowskiego pochodzenia, ojcu Eliaszowi, aby zbliżył się do prezydenta Unii Europejskiej. Papież podejrzewa, że prezydent jest zapowiadany w Piśmie Świętym Antychrystem, a ojciec Eliasz ma podjąć próbę dania mu ostatniej szansy zejścia z drogi zatracenia. Przed swoim nawróceniem karmelita był wysoko postawionym politykiem izraelskim i papież liczy, że pomoże mu to uzyskać kontakt z kręgami najwyższej władzy wokół prezydenta.

Akcja powieści rozgrywa się w na Bliskim Wschodzie, w wielu krajach europejskich, w tym w Polsce, i stanowi prawie gotowy scenariusz filmu sensacyjnego. Zapewniam, że kto ją zacznie czytać zostanie wciągnięty przez jej wartką akcję, której ostatnią sceną jest zejście do Jerozolimy ojca Eliasza wraz z drugim karmelitą, bratem Henochem, z gór okalających to miasto, aby podjąć jeszcze jedną, już ostateczną próbę zatrzymania Antychrysta.

„Ojciec Eliasz” nie jest jedyną powieścią Michaela O'Briana. Napisał ich kilkanaście, przy czym niektóre z nich tworzą cykl powieściowy, gdzie często pojawiają się ci sami bohaterowie (np. ojciec Eliasz, jako nastolatek, Dawid Schaefer, pojawia się już jako główny bohater powieści „Dom Sophii”, której akcja rozgrywa się w czasie II wojny światowej w okupowanej przez Niemców Warszawie). Być może lektura polecanej książki będzie też bodźcem, aby wziąć do ręki inne dzieła kanadyjskiego powieściopisarza.

ks. Piotr Marchwicki SDB

Nędznicy w Oratorium



Duet instrumentalny w składzie Rajmund Gral (gitara i śpiew) i Bartosz Kurkowski (djembe) o nazwie „Miserables” („Nędznicy”) dał mini-koncert w piątek 18 listopada wieczorem w salce naszego oratorium. Dziś przedstawiamy krótką rozmowę z autorem muzyki i słów przedstawionych utworów, Rajmundem Gralem.

KG: Od jak dawna jesteś naszym parafricaninem, od kiedy piszesz piosenki i skąd pomysł, aby wystąpić publicznie z koncertem? O ile wiem, nigdy wcześniej nie koncertowałeś.

Parafricaninem jestem od 12 lat. Piosenki oraz inne krótkie formy tworzę znacznie dłużej. Choć w młodości udzielałem się w kilku przedsięwzięciach muzycznych, nigdy nie było determinacji, żeby efekty tych działań jakoś specjalnie upubliczniać. Widocznie nikomu nie było to do szczęścia potrzebne. Wystarczyło z reguły granie w garażach i w piwnicach, we własnym gronie. W dobie masowej nadprodukcji wszystkiego, a zwłaszcza dzieł o wątpliwej wartości i jakości, taka postawa jest chyba społecznie pożądana.

Aż nadeszły czasy, kiedy własnego materiału zaczęło gwałtownie przybywać, wydawał się dość jednorodny stylizacyjnie i nawet można by się w nim doszukiwać jakiegoś przekazu. Do tego doszedł czas poświęcony na nagrania w domowych warunkach, spotkanie z Bartoszem, który doskonale wypełnił przestrzeń rytmiczną utworów. Tak powstała koncepcja mini-koncertów.

KG: Jak byś określił rodzaj poezji i muzyki, które tworzysz? Co stanowi źródło inspiracji dla Ciebie?

Tu muszę poczynić zastrzeżenie, że tekstów moich piosenek nie zaliczam do poezji. Mają one może walor tekstów poetyckich, ale nie są poezją, wierszami, we współczesnym rozumieniu tych pojęć.

Rodzaj muzyki to tradycyjnie podstawowa kwestia, o którą pytają, kiedy dowiedzą się, że grasz. No i wtedy łapiesz się na tym, że nie jesteś w stanie przypisać się do żadnego określonego gatunku. Z twoich słuchaczy, każdy słyszy inny gatunek, a ty możesz jedynie wymienić, czego na pewno grać byś nie chciał, a mianowicie: tradycyjnego rocka, metalu, poezji śpiewanej, rapu, popu i disco-polo.

Na ratunek przychodzą na szczęście niektóre określenia słuchaczy, takie jak: psychodeliczny blues, klimat mroczno-transowy. Na dziś jest to najlepszy opis naszego stylu.

Źródła inspiracji bywają różne, często są nimi dzieła sztuki, relacje indywidualne i społeczne. Ostatnio interesuje mnie relacja twórcy i jego dzieła, jako relacja dwustronna.

Nędznicy w Oratorium c.d.

KG: W swoich tekstach wyraźnie odwołujesz się do tekstów Nowego Testamentu. Czy lubisz czytać Pismo Święte?

Pismo Święte to nieprzebrane źródło inspiracji. Poza aspektem religijnym i duchowym, to wielkie dzieło sztuki, które można czytać fragmentami, jak to się odbywa podczas liturgii. Można też próbować objąć całość historii od Księgi Rodzaju do ostatnich ksiąg Nowego Testamentu, choć to ogromne wyzwanie intelektualne. Szczególną cechą Pisma Świętego jest jego fascynujący stylistycznie, skrótowy, prosty, a zarazem niezwykle metaforyczny język. Ten styl skłania do przemyśleń, własnych interpretacji.

KG: O czym chcesz powiedzieć słuchaczom swoich piosenek? Przyznam, że niektóre Twoje teksty, jak np. poniższa „Boska uczta” są dla mnie proste w odbiorze. Inne niekiedy mnie przerastają.

Trudno jest interpretować własne teksty, bo sam proces twórczy nie jest często dla samego autora oczywisty. Wydaje się, że większość tekstów jest głosem jednostki zagubionej w niezbyt sprzyjającym otoczeniu. Podmiot liryczny jak ludzik google maps stawiany w różnych okolicznościach ma swoje specyficzne problemy, ale też ma sporo dobrych chęci, nadziei i wiary. Ostatecznie jednak zderza się z przeważającym w społeczeństwie złem, zakłamaniem, wykorzystaniem, oszustwem, zniewoleniem. Nie wiem czy jest dla niego nadzieja, czy ginie cały wraz z upadającą cywilizacją. Przyznaję, że w tym świecie jest dość mrocznie, ale zdarzają się małe promyki nadziei przesuwające poprzez skłębione chmury.

KG: Kiedy i gdzie będzie kolejna okazja do posłuchania Ciebie podczas koncertu?

Chciałbym zorganizować kolejny mini-koncert na przełomie stycznia-lutego 2023. Zainteresowanych proszę o śledzenie naszych stron w internecie:

facebook.com/miserablesband

soundcloud.com/miserablesband

youtube.com/@miserablesmusic

KG: Dziękuję za rozmowę.

Zapraszamy dzieci i młodzież do Oratorium i do Megafonu

Ksiądz Adam Piaskowski serdecznie zaprasza dzieci i młodzież na spotkania w Oratorium.

W poniedziałki od g. 16.00 do 17.00: zajęcia „Kredkami do nieba” dla dzieci klas 4-6 klasy szkoły podstawowej

W środy i czwartki od g. 19.15 do 21.00: zajęcia dla młodzieży (kulinarne, filmowe, integracyjne) w wieku od 7. klasy szkoły podstawowej do klasy maturalnej.

W piątki od g. 18.30 do 21.00 zajęcia formacyjne dla młodzieży-animatorów.

Boska kawa

Zapraszamy na boską kawę i pyszne domowe ciasto! Brzmi bardzo zachęcająco, ale czy chodzi tylko o zaspokojenie swojego podniebienia, czy też może o coś więcej?

Opiszę krótko moją historię. Kilka lat temu przeprowadziłam się na Os. Na Murawie i parafia pw. Św. Jana Bosko w Poznaniu stała się moją nową wspólnotą. Nikogo tu jednak nie znalazłam, ale zaczęłam możliwie jak najczęściej uczestniczyć we Mszy św., która jest dla mnie podstawą w budowaniu relacji z Panem Bogiem. Z biegiem czasu zaczęłam rozpoznawać kapłanów, którzy posługują w naszej parafii jak i niektórych parafian. Obudziła się we mnie chęć poznania ich bliżej, porozmawiania z nimi, zrobienia coś wspólnie dla naszej parafii. Zaczęłam baczniej przyglądać się różnym grupom parafialnym, ale mimo sporego wyboru na nic nie mogłam się zdecydować. Moja introwertyczna natura, a potem wybuch pandemii nie pomagały mi, aby wykonać ten pierwszy krok. Powierzyłam tę sprawę Panu Bogu z nadzieją, że wskaże mi moje miejsce w tej wspólnotcie...

Pewnego dnia zagadał do mnie znany mi z widzenia, sympatyczny Parafianin. Opowiedział mi o nowej inicjatywie uruchomienia parafialnej kawiarenki i zachęcał do przyjsia. Pomysł ten przyjął z radością, bo pojawiła się wspaniała okazja, aby nawiązać nowe znajomości i wejść głębiej w życie parafii. Z upieczonym ciastem zjawiłam się w niedzielny poranek przed Oratorium pełna ciekawości jak dalek potoczy się ten dzień. Bardzo szybko złapałam wspólny język z grupą organizatorów kawiarenki. To bardzo otwarte i pełne entuzjazmu osoby. Dziś stałam się częścią tej grupy. Do kawiarenki przyszło sporo parafian, ciasto rozeszło się co do jednego, rozmów nie było końca. Pojawili się także nasi kapłani, więc była to też okazja, aby z nimi porozmawiać i poznać ich z trochę innej strony.

Za nami już kilka „kawiarnianych” niedziel – organizowanych zawsze w trzecią niedzielę miesiąca. Wielu parafian zaferowało swoją pomoc w pieczeniu ciast oraz w doposażeniu kawiarenki. W rozmowach podczas picia kawy oprócz zabawnych historii pojawiły się też nowe inicjatywy i pomysły. Moje oczekiwania się spełniły, poczułam, że tworzymy wspólnotę parafialną i możemy na siebie nawzajem liczyć. Znalazłam swoje miejsce. Okazało się, że moja pomoc przyda się w Salezjańskim Wolontariacie Misyjnym, Radzie Parafialnej czy podczas przygotowywania śniadań roratnich. Doświadczam tego, że im więcej dobra daję innym, tym więcej go otrzymuję. Dobre relacje z innymi dają mi dużo siły i radości, są motorem mojego rozwoju i dzięki nim spostrzegam działania Pana Boga w moim życiu.

Zapraszamy Cię zatem nie tylko na boską kawę i pyszne domowe ciasto, ale również do budowania naszej wspólnoty parafialnej, do podzielenia się swoimi talentami i swoim czasem. Pomysłów i możliwości jest wiele. Każdego przyjmujemy z radością i wdzięcznością.

Do zobaczenia

Agata

Kontakt

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Bosko
ul. Warzywna 17, 61-658 Poznań
e-mail: winogrady@salezjanie.pl

Kancelaria Parafialna

w Domu Duszpastersko-Młodzieżowym,
ul. Wyzyny 7, Poznań, czynna:
poniedziałek i piątek 14:30-17:30
wtorek i czwartek 8:45-11:30
Tel. do kancelarii: 508 862 252
W święta kościelne i państwowe – nieczynna.

Sprawy, które można załatwić w kancelarii parafialnej: zamówić intencję mszalną, otrzymać potrzebne zaświadczenia, zgłosić chrzest dziecka, pogrzeb, ustalić termin zawarcia związku małżeńskiego.

Msze święte:

Niedziele i Święta – kościół dolny

8:00, 9:30, 11:00 – dla dzieci, 12:30,
19:00 – młodzieżowa (kościół górny), 20:15 – akademicka

Dni powszednie – kościół dolny

6:30, 8:00, 12:00, 18:00

Nabożeństwa:

- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środy po mszach o godz. 8:00 i 18:00
- całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu – pierwszy czwartek miesiąca
- nabożeństwo wynagradzające Sercu Maryi – pierwsza sobota miesiąca, po mszy z godz. 12:00
- Msza św. z prośbą o uzdrowienie – ostatni poniedziałek miesiąca o godz. 18:00
- 24-ty dzień każdego miesiąca – wspomnienie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych
- ostatni dzień każdego miesiąca – wspomnienie św. Jana Bosko

Parafialna Rada Ekonomiczna i Duszpasterska

Parafialną Radę Duszpasterską i Ekonomiczną tworzy grono osób służących radą Księdzu Proboszczowi we wszystkich sprawach duszpasterstwa parafialnego zgodnie z kanonem 536 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Członkowie wywodzą się z różnych grup społecznych (tj. grupy zawodowej, wiekowej, stowarzyszeń i zespołów parafialnych).

Kadencja Rady trwa 4 lata, a jej członków wybiera Ksiądz Proboszcz. Zatwierdzenia członków rady dokonuje Arcybiskup Metropolita Poznański w myśl kanonu 536 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Zebrania odbywają się raz na kwartał lub w miarę potrzeby częściej (informacje o ich terminach przekazywane są w ogłoszeniach parafialnych) i na każdym z nich sporządzany jest protokół. Rada w obecnym składzie, z małymi zmianami, działa w naszej parafii od grudnia 2017 roku.

Parafialna Rada Ekonomiczna (PRE) składa się z 3 osób i ma za zadanie wspieranie Księdza Proboszcza (zgodnie z kanonem 537 KPK) w administrowaniu parafialnymi dobrami materialnymi i podejmowaniu właściwych decyzji w sprawach ekonomicznych.

Parafialna Rada Duszpasterska (PRD) składa się z 7 osób i dokłada starań aby wypełnić misję:

- sumiennego i rzetelnego wspierania Księdza Proboszcza w pracy duszpasterskiej, w budzeniu postaw apostołskich wśród parafian,
- wyrażania opinii oraz wysuwania propozycji dotyczących doskonalenia duszpasterstwa parafialnego w oparciu o Archidiecezjalny Program Duszpasterski.

Monika Jesionowska

Wspólnota Salezjańskie Mamy

„Salezjańskie Mamy” jest grupą formacyjno-modlitewną matek związanych z Parafią p.w. św. Jana Bosko w Poznaniu.

Naszym celem jest pogłębianie wiary i krzewienie wychowania w duchu księdza Bosko.

Spotykamy się w każdą, drugą środę miesiąca o godzinie 17.00. Zaczynamy wspólną Mszą św. w domu księży, a po niej odbywamy spotkanie formacyjne w oratorium. Naszym celem jest budowanie żywej, osobistej relacji z Jezusem, na wzór Matki Bożej, Józefa i oczywiście Janka Bosko. Budowanie tej relacji ma opierać się na codziennej modlitwie - modlitwie, którą każda z nas odmawia sama, w dowolnym momencie dnia, ale ze świadomością, że mówimy ją wszystkie, ma to wyrażać naszą duchową łączność.

Od przyszedłego roku wprowadzamy nowość, czyli "boskie soboty" dla kobiet. Co 3 lub 4 miesiące, sobota będzie dla naszej wspólnoty dniem wyjątkowym, z Eucharystią, adoracją, konferencją, spotkaniem ze sobą, a przede wszystkim czasem spotkania, a przede wszystkim czas spotkania z Panem na modlitwie i skupieniu. Grupa łączy się również codziennie na Messengerze na różańcu, powierzając Matce Bożej naszą wspólnotę. Ufamy, że każda mama, kobieta znajdzie w naszej wspólnocie coś dla siebie.

Osoba upoważniona do kontaktu to Paulina Miszewska, numer telefonu - 722 212 916. Można znaleźć nas na Facebooku oraz na stronie parafii.

**Serdecznie zapraszamy do naszej wspólnoty
nowe osoby.**